Nr. 305. Kraków, Poniedziałek 19 Czerwca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 60 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoprasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Tarnowie M. Rockach. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Strefa wojenna w Rumunii.

Budapeszt, 19 czerwca.

Wychodzący w Jassach dziennik rumuński »Opinia« donosi, że **strefa wojenna, która po rumuńskiej stronie Prutu zostanie urządzona, będzie mieć 30 kilometrów szerokości.** Taką szerokość mają strefy wojenne nad innemi granicami Rumunii. Organ Marghilomana »Politique« potwierdza tę informacyę.

Francya żąda prawdy.

Genewa, 19 czerwca.

Donoszą tu z Paryża pod datą 17 bm.:

Na przedwczorajszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych wygłosił deputowany Hennesy, cieszący się poważaniem kół politycznych, mowę, w której pomiędzy innemi wystąpił przeciwko ukrywaniu lub upiększaniu niepowodzeń wojennych.

»Usypiacie nas niedorzecznym optymizmem — mówił Hennesy — ale patryotyzm nie na tem polega. Usiłowaliście sztucznymi środkami podnieść ducha ludności, która atoli czerpała otuchę z własnej siły«.

Następnie czynił Hennesy rządowi wyrzuty, że milczy o tem, jak długo może trwać wojna. Niechaj rząd powie prawdę, **ażeby opinia publiczna już teraz mogła oswoić się z możliwością zimowej kampanii.** Anglicy już od dwóch lat czynią przygotowania na ten wypadek; Francya prowadzi wojnę z kwartału na kwartał.

»Jeżeli kampania zimowa dla pobicia nieprzyjaciela jest niepotrzebna, tem lepiej — mówił Hennesy. — Jeżeli jednakże jest konieczną, należy to już obecnie ogłosić. Nie można zgodnego z prawdą przedstawienia stanu rzeczy odkładać z miesiąca na miesiąc. Prawdą jest nie to, czego sobie życzymy, ale to, co jest. Zaufanie do przyszłości nie może nas łudzić co do teraźniejszości. Musimy być na wszystko przygotowani«.

Nad Wardarem.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Sofia, 19 czerwca.

(Agencya bułgarska). Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 17 b. m.:

W dolinie Wardaru codziennie pojedynek artyleryi o nieznacznem natężeniu, oraz walki patroli. Na reszcie południowego frontu spokój.

Od pewnego czasu Francuzi i Anglicy niszczą za pomocą bomb zapalnych żniwa. Wczoraj cztery nieprzyjacielscy lotnicy rzucili w okolicy miejscowości Zinellir i Taraźmandki nad ujściem Mesty kilka bomb szczególnego gatunku, aby zapalić pola zbożowe. Wszczęte pożary zostały ugaszone.

Wczoraj wieczór nieprzyjacielski lotnik rzucił 5 bomb na Bitolię (Monastyr). Dwie osoby cywilne lekko zranione, szkoda w materyale mała. Inne nieprzyjacielskie samoloty rzuciły bezskutecznie bomby na Walandowo, Gewgeli i Dojran. Nasze samoloty obrzuciły bombami nieprzyjacielskie obozy pod Kara Sinanci, Smol Kalinowo i Michaelowo, tudzież obóz i lotnisko pod Kukuszem i zwróciły bez szwanku.

Agitacya za pokojem.

Budapeszt, 19 czerwca.

»Pester Lloyd« donosi z Hagi: Znany ekonomista angielski Hobson oświadcza w »Daily News«: Należy rozpocząć w całej Anglii akcyę, **celem skłonienia rządu do skorzystania z pierwszej sposobności, celem podjęcia rokowań dla przywrócenia trwałego pokoju. Podstawą tego pokoju musi jednak być zwrot zdobytych terytoryów, wypłacenie odszkodowania Belgii,** oraz stworzenie gwarancyi, uniemożliwiających wojnę w przyszłości.

Prasa włoska o ofenzywie rosyjskiej

Lugano, 19 czerwca.

»Corriere della Sera« oświadcza, że **ofenzywa rosyjska nie sprowadziła oczekiwanego odciążenia na froncie włoskim.** Jest bardzo wątpliwem, czy Rosyanie będą mogli dalej posuwać się w dotychczasowem tempie.

Bryan agituje za Wilsonem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 czerwca.

»Daily Chronicle« donosi z St. Louis z 16 czerwca: Na konwencie demokratycznym Bryan na ogólne życzenie wygłosił mowę, w **której oświadczył się za Wilsonem,** wyrażając mu gorące podziękowanie za utrzymanie pokoju. Irlandzko-amerykański delegat z Illinois zaczął mówić o **niezawisłości Irlandyi lecz nie pozwolono mu dalej mówić.**

Meksyk a Stany Zjednoczone.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 19 czerwca.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu 16 b. m.: **Stan rzeczy w Meksyku staje się groźnym,** ponieważ rząd amerykański nie może już dalej trzymać się supozycyi, że między nim a rządem meksykańskim panuje zupełne porozumienie. Prezydent **Wilson** zapewne **teraz ostrzej wystąpi.**

Sprawozdawca »Morning Postu« zauważa, że wojna między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem byłaby właśnie teraz **dla Anglii bardzo niewygodną,** ponieważ flota angielska nie mogłaby pokrywać w Meksyku swego wielkiego zapotrzebowania nafty na opał.

Niepokoje drożyźniane w Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 19 czerwca.

Wczoraj z powodu braku środków żywności i wielkiej drożyzny **wybuchły tu w różnych dzielnicach miasta niepokoje, przyczem przyszło do starć z policyą, która musiała zrobić użytek z broni.** Dzisiaj wielka część handlarzy jarzyn, na znak protestu przeciw niedostatecznemu dowozowi i wielkim cenom w handlu en gros, mieli wstrzymać sprzedaż jarzyn i ziemniaków.

KRONIKA.

Kraków, 19 czerwca.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Januszewskiego, członka Zarządu Głównego T. S. L. i jego długoletniego dyrektora Biura, odbył się wczoraj o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim. W smutnym obrzędzie żałobnym wzięła udział liczna publiczność, oraz prezydyum Głównego Zarządu T. S. L. z jego prezesem dr. E. Bandrowskim na czele. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych złożono trumnę ze zwłokami ś. p. Januszewskiego na wieczny spoczynek.

Kesiya cukrowa w Krakowie. Cukier tu i ówdzie »pokazał się« w naszem mieście. Przed sklepami znowu stoją zbite »polonezy«, których uczestnicy z tęsknem upragnieniem wpatrują się w drzwi sklepów, gdzie dostać można słodkiego, bez przenośni, towaru.. Oczywiście cukru tego niema zbyt wiele.

W biurze okręgowem (ulica Wiśina L. 4) publiczność odnawia karty, pozostało z dawnego okresu, lecz dość opieszale; publiczność powinna się z tem pospieszyć we własnym interesie.

Zajęcie wyrobów masarskich. Magistrat podaje do wiadomości, że namiestnictwo w porozumieniu z naczelną komendą armii zarządziło zajęcie wyrobów masarskich (wędlin) w kraju, o ile nie są potrzebne na zaspokojenie konsumcyi miejscowej oraz zapotrzebowania wojska i zakładów wojskowych w kraju. Obrót tymi artykułami wewnątrz kraju nie podlega na razie ograniczeniu.

Namiestnictwo zastrzega sobie jednak wyraźnie prawo przeznaczenia wspomnianych artykułów w pojedynczych powiatach dla zaopatrzenia okolic dotkniętych brakiem tych artykułów za wynagrodzeniem umówionem w drodze porozumienia się. W razie niedojścia do skutku dobrowolnego porozumienia się będzie wynagrodzenie za zajęte artykuły, oznaczone przez sąd w drodze postępowania niespornego, zajęte artykuły muszą być jednak niezależnie od tego postępowania sądowego zaraz oddane. O ile dla jakiegoś artykułu ustanowiono ceny maksymalne, nie może wynagrodzenie przewyższać tych cen.

Do miejscowości poza obrębem Galicyi wolno wspomniane artykuły przewozić kołowo, względnie przesyłać koleją lub pocztą jedynie za specyalnem pozwoleniem namiestnictwa, a tylko dla mniejszych przesyłek tych artykułów poza obręb Galicyi i to nie w celach handlowych, wyda w każdym poszczególnym wypadku pozwolenie władza polityczna I instancyi miejsca stałego zamieszkania nadawcy (we Lwowie i w Krakowie magistrat, zresztą starostwo).

Działający wbrew temu zarządzeniu będą karani na podstawie ces. rozp. z 20 kwietnia 1854, Dz. p. p. nr 96. Zarządzenie to wchodzi w życie od jutra, z dniem 20 czerwca 1916 r. Po myśli par. 20 ces. rozp. z dnia 7 sierpnia 1915 niema od niniejszego zarządzenia rekursu.

O budowę kościoła w Dębnikach. Dzisiaj w południe odbyła się w prezydyum miasta narada w sprawie budowy nowego kościoła w Dębnikach, w której wziął udział ks. biskup Sapieha, oraz księża prałaci Krupiński i Wądolny. Rozpatrzono na niej warunki konkursu, jaki ma być rozpisany na budowę kościoła i postanowiono jeszcze oddać je do rozpatrzenia konsystorzowi książęco-biskupiemu. Za parę tygodni odbędzie się nowa konferencya, która tę kwestyę ostatecznie rozstrzygnie.

Egzamina nauczycielskie. Egzamina wstępne z filozofii i pedagogiki przed krakowską komisyą egzaminacyjną dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich odbędą się dnia 3 lipca 1916 roku. Termin zgłoszeń upływa dnia 28 czerwca.

Z teatru miejskiego. Wystawioną w sobotę komedyą R. Auernheimera pod tytułem »Modne małżeństwo«, zamyka teatr miejski obecny sezon, powtarzając »Modne małżeństwo« jutro, we środę i we czwartek.

We czwartek, dnia 22 b. m., ostatnie przedstawienie dramatu, a w sobotę, dnia 24 b. m., rozpoczyna swój letni sezon krakowskie Towarzystwo operowe, wybrawszy na pierwsze przedstawienie »Halkę« Moniuszki.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń po obradach, trwających od piątku, przyjęła sprawozdania komisyj kontrolujących we wszystkich działach i uchwaliła przedstawić jutro walnemu zgromadzeniu delegatów wnioski o udzielenie dyrekcyi absolutoryum z czynności za lata 1914—15.

W myśl statutu rozdzielono zyski z działu życiowego, dotujące fundusze rezerwowe kwotą 223.748 K, tudzież przyznając we wszystkich działach dywidendę 8% przy wszystkich działach ubezpieczeń. Uchwalono nadto przystąpić do austryackiego Związku ubezpieczeń dla t. zw. anormalnych ryzyk życiowych. Uchwalono dalej zmienić normy służbowe dla personalu urzędników Towarzystwa, wreszcie przyznano subwencye na cele pożarnicze, między innemi dla krakowskiej straży ogniowej miejskiej 10.000 K i dla krakowskiej straży ochotniczej 2.000 K.

W Tow. filozoficznem odbyło się w ubiegły czwartek LXX posiedzenie naukowe, na którem członek Towarzystwa, prof. Uniw. dr Tadeusz Garbowski przedłożył charakterystykę zmarłego niedawno badacza przyrody i metodologa Ernesta Macha, prof. filozofii na uniwersytecie wiedeńskim oraz osobiste o nim wspomnienia. W nader zajmującej dyskusyi zabierali głos: prof. M. Straszewski, prof. W. Rubczyński, Ks. dr Siemieński i prelegent. Mimo trudnych współczesnych warunków stwierdzić należy poważną ruchliwość Towarzystwa filozoficznego.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo otworzyło w Dębnikach przy ulicy Zamkowej L. 24 biuro pośrednictwa pracy, które jest otwarte codziennie od godziny 4 do 5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. Biuro pośredniczy w wyszukiwaniu pracy wszelkiego rodzaju. Uprasza się przeto pracodawców o łaskawe zgłoszenia. Biuro przyjmuje również bieliznę do szycia i naprawy.

Okradzione mieszkanie. Wczoraj okradziono mieszkanie p. Edwarda Bułata przy ul. Siemiradzkiego l. 21; nieznani sprawcy zabrali gotówką 152 K oraz biżuteryę i różne rzeczy wartości 340 K.

Dyrekcya szkoły wydz. żeńs. im. A. Mickiewicza zawiadamia, że egzamina prywatne klas posp. odbędą się po 20 czerwca, zaś klas wydziałowych dnia 1 lipca od godz. 8 rano.

Austr. Związek muzyczno-pedagog. zawiadamia członków grupy krakowskiej, że walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 11 przed południem w sali Instytutu muz. (św. Anny 2). W razie braku kompletu o godzinie 11½ odbędzie się drugie zgromadzenie.

Adwokaci wykreśleni z listy. Niedawno podaliśmy wykaz adwokatów galicyjskich wykreślonych z listy wskutek nieusprawiedliwionego wyjazdu z granic państwa. Obecnie adwokat dr Korngold pisząc o tej sprawie w „N. Fr. Presse", zawiadamia, że „wymienionych tam 23 adwokatów i 11 kandydatów adwokackich z Galicyi i Bukowiny nie zostało jeszcze wykreślonych ostatecznie z listy adwoktów, lecz tylko gen. prokurator postawił taki wniosek do najwyższego trybunału sądowego. Najwyższy trybunał wyznaczył mnie ich kuratorem i polecił mi ogłosić wspomniane zawiadomienie. Orzeczenie co do wniosku gen. prokuratora zapadnie dopiero na tajnem posiedzeniu najw. trybunału, na którem będę zastępował interesy tych adwokatów. Proszę osoby, mające dowody braku winy wspomnianych osób, o doniesienie mi o tem w jak najkrótszym czasie".

Wojskowe partye robotnicze do sianokosów. Za staraniem ministerstwa rolnictwa zezwoliło ministerstwo wojny komendom wojskowym na udzielanie partyj żołnierzy, jako sił roboczych do sianokosów i żniwa. Interesowani mogą przeto wnosić podania do krajowego Biura rozdziału jeńców, partyj robotniczych i zaprzęgów (Kraków, Garncarska 7). Żołnierze-robotnicy rozdzielani będą w partyach co najmniej 10 ludzi pod komendą podoficera. Pracodawca musi uwidocznić w prośbie, że zabezpieczył dla żądanej partyi robotników stosowne pomieszczenie i żywność w naturze.

Za dostarczony robotnikom chleb i pożywienie otrzyma pracodawca relutum. Żołnierzom-robotnikom należy się odpowiednie stosunkom miejscowym wynagrodzenie dzienne, którego wysokość ustanowi miejscowa władza polityczna.

Zwolnienie przedsiębiorstw od obowiązku bilansowania. Dnia 6 czerwca 1916 roku (Dz. p. p. 168) wydanem zostało rozporządzenie ministeryalne, dotyczące bilansu, oraz odstąpień od postanowień statutowych podczas wojny. Po myśli tego rozporządzenia, zwalnia się kupców, stowarzyszenia handlowe, stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania rachunków, które mają siedzibę w Galicyi, Bukowinie, Dalmacyi, Pobrzeżu, oraz okręgach sądów Rovereto i Trydent (z wyjątkiem przedsiębiorstw kolejowych) od obowiązku zestawienia zamknięcia rachunków (bilansu) za lata od 1 stycznia 1914 roku aż do 31 grudnia 1916 roku.

Powołanemi do udzielania zezwoleń są następujące władze: dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: krajowe władze polityczne; dla towarzystw ubezpieczeń: ministerstwo spraw wewnętrznych; dla banków, oraz innych instytucyj kredytowych: ministerstwo skarbu; dla przedsiębiorstw górniczych i hutniczych: ministerstwo robót publicznych; dla przedsiębiorstw kolejowych: ministerstwo kolei; dla wszelkich innych przedsiębiorstw, oraz kupców: ministerstwo handlu.

Ponowne superarbitrowanie inwalidów wojskowych w Galicyi. »Gazeta Lwowska« ogłasza następujące obwieszczenie:

Wskutek rozporządzenia komendy wojskowej we Lwowie, obecnie w Morawskiej Ostrawie, intymowanego okólnikiem namiestnictwa w Białej, winni inwalidzi wojskowi, należący do stanu szeregowców, zamieszkałych w Galicyi, których zaopatrzenia, przyznane jeszcze przed wybuchem wojny, już wygasły, celem uzyskania dalszych zaopatrzeń, zgłosić się wraz z dokumentami legitymacyjnymi (dekretem pensyjnym, arkuszem płatniczym, certyfikatem i t. p.) w najbliższej komendzie wojskowej, w której znajduje się lekarz wojskowy, lub u właściwych komend uzupełniających, o ile one siedziby swoje przeniosły do Galicyi. Dla informacyi zwraca się uwagę, że z dotyczących okręgów uzupełniających następujące oddziały broni, względnie komendy uzupełniające (obrony krajowej), u których znajdują się lekarze wojskowi, przeniosły siedziby swoje do Galicyi wschodniej:

[illegible] komendy uzupełniające c. i k. wojska i c. i k. obrony krajowej z Czerniowiec, Lwowa i Stanisławowa, wszystkie obecnie we Lwowie.

Kronika lwowska.

Z przeżyć Lwowa. W sobotę wieczorem, jak donosi „Gazeta Poranna", zelektryzowała Lwów wiadomość, że złapano jakiegoś szpiega, który ma zostać stracony na górze kleparowskiej. Zgorączkowana i chętna wszelkim posłuchom publiczność podawała sobie wiadomość z ust do ust, wskutek czego urósł wkrótce kilkutysięczny tłum, czyhający w ul. Kleparowskiej na sprowadzenie delikwenta. Oczywiście ponieważ pogłoska nie sprawdziła się, tembardziej co do okoliczności, by zdrajcę miano publicznie tracić, przeto po dwugodzinnem bezowocnem czekaniu zmęczony i zawiedziony tłum rozszedł się do swych domów.

Jak pisze „Kuryer Lwowski", ruch w mieście znacznie wzmógł się w ostatnich dniach. Widać pewne podnieceniе. Jest ono całkiem naturalne wobec sytuacyi wojennej. Nie dlatego, jakoby na Lwów padały cienie trwogi pod wpływem wiadomości ze wschodniego terenu wojny. Lwów za wiele już przeżył; nabrał wprawy w krytycznem ocenianiu wiadomości. Nie patrzy ani za różowo, ani nazbyt czarno. Patrzy, słucha, czeka i ufa.

Rozprawia także. Na ulicy przed świeżo nalepionym biuletynem generalnego sztabu, a najchętniej w kawiarni. Kawiarnie przepełnione są od wczesnego rana do północy, nie opróżniłyby się na pewno jeszcze i wtedy, gdyby nie policyjna „hora canonica".

Oczywiście nie brak też objawów zdenerwowania, jednak „strachajły" nie rozrodziły się na szczęście we Lwowie nazbyt licznie. Gdzieś tam jakiś karmoszki na przedmieściu wyjedzie od czasu do czasu lękliwie; gdzieś tam zaturkocze dorożka objuczona bagażami, z pod których wyziera twarz, lub wyzierają twarze rozpromienione nadzieją znalezienia się daleko od Lwowa — ale to „rara in gurgite avis". Ogół z całym spokojem pcha naprzód codzienną taczkę żywota, świadom, że to jest najwłaściwsza jego rola.

Wydawanie paszportów we Lwowie. Według wydanych obwieszczeń, lwowska dyrekcya policyi od dzisiaj, dnia 19 b. m., wydaje potwierdzenia identyczności osoby nie w budynku dyrekcyi, lecz w wielkiej sali Izby handlowej przy ul. Akademickiej. W interesie szybszego wydawania potwierdzeń identyczności mają zgłaszający się przynosić fotografie na kartonach czystych na odwrotnej stronie. Do jazdy w dalszy teren wojenny (Kraków, Zakopane, Krynica) wystarczają zwykłe potwierdzenia identyczności, albo nawet wygasłe paszporty z fotografią.

Koniec roku w szkołach średnich we Lwowie. Jak donosi „Gazeta Wieczorna", w piątek na posiedzeniu dyrektorów szkół średnich we Lwowie uchwalono postawić wniosek zakończenia w roku bieżącym nauki szkolnej z dniem 30 czerwca. Równocześnie uchwalonem zostało przyspieszenie egzaminów dojrzałości w szkołach średnich we Lwowie.

Zaopatrzenie Lwowa w żywność. Na sobotniem posiedzeniu lwowskiego komitetu aprowizacyjnego zjawili się właściciele wszystkich młynów lwowskich, celem orzeczenia, jak przedstawia się zaprowiantowanie Lwowa w mąkę w chwili obecnej. Zebrani przyszli do przekonania, że pomimo możliwych utrudnień w komunikacyi, spowodowanych obecną sytuacyą wojenną Lwów jest pod tym względem odpowiednio zaopatrzony. W obecnej chwili młyny lwowskie mogłyby dostarczyć stokilkadziesiąt wagonów mąki, przeważnie jęczmiennej i kukurudzianej.

Następnie poruszono kwestyę szczególnego znikania ze sklepów zapasów cukru i soli, chowanych niewątpliwie przez nieuczciwych kupców w celach spekulacyjnych. Zarząd miasta zwrócił się do komendy miasta, która przyobiecała wdrożyć energiczne kroki, celem ukarania winnych. W magazynach aprowizacyi miejskiej znajduje się 11 wagonów cukru. Referujący sprawę mięsa p. nadr. Zawistowski zaznaczył trudności w otrzymywaniu transportu wołów. Odczytano jeszcze spis towarów nadeszłych w ubiegłym tygodniu do Lwowa. Sprowadzono 5 wagonów towarów żelaznych, 2 wagony towarów kolonialnych, 55 wagonów drzewa, 1 wagon papieru i 1 wagon wina. Zapasy opału stale się zwiększają. Ceny artykułów żywności pozostają na bieżący tydzień niezmienione.

Ruch pocztowy we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, prywatny nadawczy ruch pakietów polowych w lwowskich urzędach pocztowych, oraz w urzędach na Zamarstynowie i Zniesieniu, został aż do odwołania wstrzymany.

Z krajowego Towarzystwa budowlanego we Lwowie. Centralne krajowe Towarzystwo budowlane, o którego zawiązaniu w dniu 29 maja b. r. donieśliśmy, objęło swoje prace i otworzyło biura przy ulicy Kościuszki L. 6 we Lwowie. Na czele Centralnego krajowego Towarzystwa budowlanego, którego gestyę pieniężną prowadzi Bank krajowy, stanęli pp.: Maurycy Eichner, jako dyrektor komercyalny, oraz pp. architekci: Karol Meisner i Stefan Neuhoff, jako dyrektorowie techniczni. — Radca dworu Rybicki podjął się na prośbę komitetu wykonawczego Towarzystwa stałej opieki nad rozwojem technicznym instytucyi. Istnieje podobno w łonie dyrekcyi Towarzystwa zamiar porozumienia się z krajowymi przedsiębiorcami budowlanymi celem podjęcia wspólnej pracy w obejmowaniu robót.

Z kraju.

Wystawa atlasu gospodarczego Galicyi w Białej. Atlas gospodarczy Galicyi wykonany w manuskrypcie przez profesora krakowskiej Akademii handlowej dra P. Łozińskiego, wystawiony przed kilku tygodniami w Izbie handlowej w Krakowie, będzie w dniach 23 i 24 czerwca br. wystawiony w Białej w auli seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w godzinach od 9 do 11 i od 3 do 6. Celem bliższego zaznajomienia z tą pracą szerszych kół publiczności w Białej wypowie dr Łoziński w piątek 23 bm. w tymże lokalu o godzinie 7 wykład „O atlasie gospodarczym Galicyi". Wstęp na odczyt 50 hal., przeznaczony na Czerwony Krzyż i wdowy i sieroty po poległych legionistach.

Egzamin dojrzałości. W c. k. I gimnazyum wNowym Sączu odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, Stanisława Rzepińskiego, w dniach od 9 do 13 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Albert Maryan, Bendziana Tadeusz, Duda Jan, Kijas Stanisław (z odznaczeniem), Koller Tadeusz, Lipowczan Józef, Lustgarten Henryk, Łazarz Józef, Młčoch Władysław, Mozdyniewicz Józef (prywatysta), Nycz Bolesław (eksternista), Pawłowski Bogumił (z odznaczeniem), Pilzer Zygmunt, Ptaszyński Juliusz, Pudło Kazimierz, Rychlik Witold (z odznaczeniem), Smołka Ludwik, Szymanek Zdzisław (z odznaczeniem), Więckowski Zdzisław.

W terminach wcześniejszych uznani zostali za dojrzałych: Albert Kazimierz, Chorąży Władysław, Jurkiewicz Tadeusz (z odznaczeniem), Kolarz Tadeusz (z odznaczeniem), Pudło Stanisław, Słojowski Kamil, Wójcik Andrzej.

W prywatnem gimnazyum żeńskiem z prawem publiczności w Nowym Sączu odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, Stanisława Rzepińskiego, w dniu 7 czerwca br. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Grünówna Liebe, Guttfreundówna Sara (z odznaczeniem), Kulmatycka Lidya (z odznaczeniem), Myconiówna Helena, Myconiówna Marya, Sichrawianka Stefania, Strońska Jadwiga (z odznaczeniem).

Choroby epidemiczne w Galicyi. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: W czasie od 4 do 10 czerwca b. r. było w Galicyi 438 zachorowań na tyfus plamisty w 32 powiatach (101 w gminach, a na Bukowinie 2 zachorowania w 1 powiecie (1 gminie) wśród ludności miejscowej.

W innych okręgach administracyjnych w czasie od 4 do 10 b. m. nie zgłoszono żadnych zachorowań na tyfus plamisty.

Z Królestwa Polskiego.

»Kościuszko pod Racławicami« w teatrze Wielkim. Z Warszawy donoszą: Doczekała się nareszcie Warszawa upragnionej chwili, w której arcydzieło literatury patryotyczno-ludowej przemówiło do ogółu ze sceny Wielkiego teatru. Sztuka Anczyca, wystawiona z ogromnym nakładem pracy i kosztów, doznała entuzyastycznego przyjęcia. Sala była przepełniona najwytworniejszą publicznością, wśród której w ciągu całego trwania przedstawienia panował nastrój podniosły, który w kulminacyjnych momentach akcyi wzbierał falą gorącego uczucia i zapału.

Sztuka, wystawiona pod reżyseryą Wł. Palińskiego, odegraną została świetnie we wszystkich rolach. Sceny przysięgi na Rynku krakowskim, bitwa, pochody ludu, wyruszającego na wojnę, śpiewy, wszystko to ujęte w karną estetyczną całość, sprawiało imponujące wrażenie. Wzorów kostyumów dostarczył znany historyk Gembarzewski. Obowiązki statystów wzięła na siebie młodzież uniwersytetu warszawskiego.

Afisz błysnął nazwiskami najwybitniejszych artystów. Prezydentem Lichockim był p. Frenkiel, szlachcicem Onufrym p. W. Rapacki, Kościuszkę w podniosłym, szlachetnym nastroju grał Konopka-Roland, Bartoszem był p. Knake-Zawadzki, Abrahamem Działoszyckim p. Bednarczyk, lirnikiem p. Kotarbiński, Niceforem p. Kowalski.

Kobiece role grały panie: Mogilnicka (Filomena), Marcello-Palińska (starościna), Lüdowa (p. Lichocka), Mielska (przekupka Brandyska), Rolandowa (Anusia). Pozostałej obsady dopełniali pp.: Jasielski (Świstacki), Stembrowicz, Myszkiewicz, Staszewski (Krzycki), Paliński (gen. Wodzicki), Skarzyński (Katkow).

Wspaniale wypadł — jak notuje recenzent »Kuryera Warszawskiego« — układ bitew, przedstawionych zapomocą żywych obrazów. »Kościuszko na galopującym koniu, prowadzący wojsko do ataku, imituje wybornie pozorny ruch efektownego obrazu, ułożonego świetnym pendzlem p. Stanisława Jasińskiego, którego doświadczona ręka i bystre oko artysty malarza dają się znamiennie odczuwać w całej dekoracyjnej stronie widowiska«.

Roboty regulacyjne w Warszawie. Zarząd miejski ma zamiar przystąpić do robót regulacyjnych wzdłuż Wisły od mostu Kierbedzia do mostów kolejowych pod Cytadelą. Na przeszkodzie jednak stoi brak kamienia, a zwłaszcza piaskowca, używanego do robót regulacyjnych. Wobec tego zarząd miejski zwrócił się do władz okupacyjnych z prośbą o udzielenie mu pomocy w dostarczeniu wodą piaskowca z pod Kazimierza.

Z działalności Tow. krajoznawczego. W Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie odbyło się zebranie miesięczne Tow. krajoznawczego. Na zebraniu stwierdzono, że wystawa „Polska w obrazach" na rzecz kwesty majowej przyniosła wielki sukces; zwiedziło ją bowiem około 8000 osób z różnych sfer, najwięcej młodzieży szkolnej, straty materyalne wynoszą około 300 rb. Wystawę cechowała olbrzymia suma pracy, jaką włożył komitet w jej urządzenie i podczas trwania. Codziennie wieczorem odbywały się objaśnienia przeźroczy. Oddziały prowincyonalne w Łomży, Częstochowie, Łowiczu i Kielcach rozwinęły swoją dzia-

łalność. Stwierdzono takie znaczne zainteresowanie się młodzieży uniwersyteckiej działalnością Tow. krajoznawczego, co znalazło swój wyraz w tem, że młode Koło akademickie krajoznawcze liczy obecnie już 247 członków.

Pierwsze progimnazyum na wsi w Królestwie. We wsi Liskowie powstaje progimnazyum. Otwarcie nastąpi w nadchodzącym roku szkolnym. Na razie będą otwarte klasy: wstępna, pierwsza i druga, w przyszłym zaś roku — trzecia i czwarta. — Egzaminy wstępne odbywać się będą 28 i 29 sierpnia. Opłata za naukę wynosić będzie w klasie wstępnej 15 rubli, w pierwszej 20, a w drugiej 25 za półrocze.

Przy progimnazyum urządzoną będzie dla uczniów bursa czyli internat, w którym za całkowite utrzymanie (z wyjątkiem prania), wraz z korepetycyą płacić będą biedniejsi 16 rubli, a zamożniejsi 20 rubli miesięcznie. Mogą też uczniowie mieszkać prywatnie, u gospodarzy miejscowych, jednak za wiedzą i zgodą władzy szkolnej. Zdolniejsi uczniowie będą się mogli uczyć także muzyki, zdobnictwa ludowego, zabawkarstwa i t. p. Lekcye rozpoczną się dnia 4 września nabożeństwem w miejscowym kościele.

Huragan w Łodzi. Gazety łódzkie donoszą: Dn. 10 b. m. o godz. 6 pop. nawiedził miasto straszliwy huragan z piorunami i gradem. Ziarnka gradu były większe, niż jaja gołębie. Burza trwała 20 minut, zalewając strumieniami ulice. Piwnice były zalane. Tramwaje musiały wstrzymać ruch, elektryczność przestała działać. W składzie towarów firmy Steigert wybuchnął od pioruna pożar, który wnet ugaszono. Straż pożarna była czynna w całem mieście, gasząc pożary albo pompując wodę z piwnic. Zwłaszcza w okolicy kanału Łódka ulewa wyrządziła wiele szkód, wtargnąwszy do piwnic i suteren, skąd mieszkańcy musieli uciekać aż na pierwsze piętra. Ucierpiały również wszystkie niemal pracownie fotografów, w których grad porozbijał szyby. Były także ofiary w ludziach.

Płock. (»Wydział wiejski«. — Schroniska. — Ochrony).

Po zawieszeniu działalności Centralnego Komitetu obywatelskiego, powstał przy podkomitecie poznańskim wydział wiejski, który wziął sobie za zadanie opiekę nad ludnością wsi i osad przedewszystkiem w powiecie płockim i sierpeckim, jako najwięcej zniszczonych w czasie wojny. Pobudowano baraki dla bezdomnych, szereg schronisk i ochron dla dzieci bezdomnych. W Płocku n. p. urządzono dwa schroniska-ochrony, w Raciążu i Drobinie po jednej, pomieszczono tam ogółem przeszło 700 dzieci. Wybudowano we wsi Wykowie wielki dom barakowy, który ma służyć po wojnie na pomieszczenie szkoły elementarnej. Zajęto się także losem rodzin po rezerwistach.

Wydział wiejski po 7-miesięcznej działalności wszedł w skład R. G. O.

Przasnysz. (Akcya ratunkowa i humanitarna. — Odbudowa powiatu). Akcya ratunkowa podjęta i zorganizowana w ziemi Przasnyskiej przez Radę Opiekuńczą rozwija się naogół dość pomyślnie.

W szeregu czynności, wchodzących w zakres działalności Rady, przejęła rada pod swą opiekę szpital w Przasnyszu i przeprowadziła odnowienie zniszczonego budynku szpitalnego. Pozatem Rada prowadzi dawniej założone przytułki, oraz ochrony dla dzieci i zakłada nowe — dla dzieci i starców. Organizacya przytułków i ochron w pow. przasnyskim natrafia na pewnę przeszkody, związane ze stosunkami wewnętrznemi, panującemi w powiecie. Ochronami, zarówno jak i przytułkami opiekują się głównie ziemianie lub księża — ci ostatni bardzo są chętni do pracy społecznej, obecnie jednak przeciążeni nią nadmiernie, nie mogą podołać obowiązkom, przyjętym dobrowolnie.

Z czynności Rady Opiekuńczej Przasnyskiej wymienić również należy: prowadzenie bezpłatnej kuchni w Przasnyszu, rozdawnictwo ziemniaków biednej ludności, prowadzenie sklepu żywnościowego w Przasnyszu — zbieranie danych statystycznych, dotyczących stanu gospodarstw rolnych i ich potrzeb — udzielanie na podstawie zebranych danych, pomocy w naturze lub w gotówce na uruchomienie gospodarstw małorolnych, zrujnowanych przez wojnę. Ponadto jest w projekcie założenie w Przasnyszu Tow. Udziałowego, któreby gromadziło materyały do odbudowy zrujnowanego miasta i okolicy.

Ze świata.

Ratunek Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Piszą nam z Morawskiej Ostrawy: Na ratunek Domu Polskiego w naszem mieście nadesłali uczniowie I klasy wydziałowej szkoły ćwiczeń Seminaryum nauczycielskiego męskiego T. S. L. w Białej kwotę 30 koron z następującym listem: „Ku uczczeniu Henryka Sienkiewicza na zagrożony Dom Polski w Morawskiej Ostrawie, aby go ratować od przymusowej sprzedaży, przeznaczamy skromną kwotę 30 K składaną przez nas po groszu od października 1915 na wycieczkę do Krakowa. Wiemy, że ten Dom Polski jest twierdzą polskości na kresach zachodnich, że w nim mieści się szkoła polska T. S. L. Kraków — da Bóg — oglądniemy po wojnie, a Dom Polski w Morawskiej Ostrawie zaraz potrzebuje pomocy". Następują podpisy ofiarodawców. Wzruszający to przykład, dający jak najlepsze świadectwo tak młodzieży, jak i szkole, w której się ta młodzież wychowuje.

Fundusze rosyjskie dla Polaków zagranicą. Gazety polskie w Rosyi donoszą: Na ostatniem posiedzeniu „Komitetu Tatjanowskiego" uchwalono preliminarz w sumie 4,013.000 rb. na czerwiec. — Z nowych pozycyj zasługują na uwagę szczególnie następujące: 15.000 rb. do rozporządzenia komitetu rosyjskiego w Sztokholmie na akcyę ratunkową dla powracających do kraju wygnańców polskich i 400.000 rb. na pomoc dla ludności rosyjskiej w okupowanych przez Niemców krajach. — Zdaniem organów polskich, zapominano jednak ostatniemi czasy o potrzebach wygnańców we wschodnich guberniach Rosyi samej, pomimo, że oni cierpią tam głód i nędzę.

Kasyerzy tramwajowi bez ręki. Jedno z bawarskich pism przemysłowych donosi, że wynaleziono tam skrzyneczkę na sprzedaż biletów tramwajowych, umożliwiającą jednorękim służbę, jako kasyerów tramwajowych. Skrzyneczka przewiesza się na rzemieniu przez ramię i zawiera potrzebną ilość bloków biletowych, czyni tedy niepotrzebnem trzymanie bloku jedną ręką i odrywanie biletów drugą. Bilety z tej skrzyneczki, szerokiej na 31 cm., wysokiej na 18 cm., a głębokiej na 4 cm., można odrywać zarówno prawą, jak lewą ręką. Oprócz tego ma taki kasyer w swojej torebce specyalne deszczułeczki z zagłębieniem, które mu ułatwiają zmienianie pieniędzy przy sprzedawaniu biletów.

Ubytek urodzin w Berlinie. Według urzędowej statystyki, w Berlinie w czasie od 1 maja 1915 roku do końca kwietnia 1916 roku było 27.891 narodzin, podczas gdy w roku poprzednim w tym okresie było 38.587 urodzeń, to znaczy, że liczba ta zmniejszyła się o 10.696, czyli o 28 procent w przeciągu jednego roku.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Poniedziałek: Wieczór J. Korolewicz-Waydowej.
Wtorek: „Modne małżeństwo".
Środa: „Modne małżeństwo".
Czwartek: „Modne małżeństwo".

Repertoar miejskiego teatru Ludowego.

W poniedziałek, dnia 19 b. m.: »Dookoła miłości«.
We środę, dnia 21 b. m.: »Dookoła miłości«.
We czwartek, dnia 22 b. m.: »Dookoła miłości«.

Narady właścicieli realności.

Wczoraj po południu odbyło się w gmachu Krakowskiej Powiatowej Kasy Oszczędności walne zgromadzenie członków Centralnego Związku Towarzystw właścicieli realności w zachodniej Galicyi i wielkiem Księstwie Krakowskiem przy udziale kilkudziesięciu członków.

Zebrano zagaił krótkiem przemówieniem dr Mussil, wybrany przewodniczącym, poczem nastąpiło odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przez sekretarza Związku p. Radwanka. Z kolei porządku dziennego skarbnik Związku p. Łabudziński odczytał sprawozdanie z czynności wydziału i sprawozdanie kasowe.

Według sprawozdania, w okresie sprawozdawczym należało do Centralnego Związku 8 Towarzystw z 742 członkami.

Między sprawami, które Związek w okresie sprawozdawczym przeprowadził, na pierwszy plan występuje sprawa interwencyi w uzyskaniu ulg podatkowych. Interweniowano w sprawie ulg w opłacie podatku domowo-czynszowego. Starania w tym kierunku podjęte przedstawiono wyczerpująco w sprawozdaniu.

Po wysłuchaniu sprawozdania zgromadzenia uchwaliło dla wydziału absolutoryum z czynności, poczem nastąpiło uchwalenie stojącego na porządku dziennym wniosku o opłacaniu przez poszczególne Towarzystwa do kasy Związku po 20 hal. od członka, oraz mała zmiana statutu w tym kierunku, że delegatów wybierać się będzie nie, jak dotąd, na rok, lecz na trzy lata.

Po załatwieniu tych spraw nastąpiły wybory, które dały wynik następujący: do wydziału na lata 1916—1918 wybrani zostali panowie dr Emilewicz Józef, dr Korczyński Antoni, Ładziński Franciszek, dr Mussil Franciszek, ks. kanonik Pilchowski Stanisław, Radwanek Karol, Strzyżowski Józef, dr Starzewski Maryan i Migdziński Franciszek: do komisyi kontrolującej pp. Doerman Antoni i Śliwiński Bronisław, a delegatami wybrani zostali panowie: inż. Barański Jan z Krowodrzy i Warszawskiego, inż. Drobniak Franciszek z dzielnic I-VIII Krakowa, Liban Władysław z Podgórza, Łysiak Marcin z Grzegórzek, dr Skrzyński Adolf ze Zwierzynieckiego, Morawski Norbert z Dębnik, Prus Marcin z Grzegórzek dr Skrzyński Adolf ze Zwierzyńca i Kościuszyński Stanisław z Nowego Sącza.

Po wyborach nastąpiły dwa referaty. Pierwszy wygłosił dr Mussil, wyjaśniając praktyczne skutki ulg uzyskanych przez obniżenie do 20% stopy podatkowej i potrącania 30%, oraz omawiając kwestyę przyszłych fasyj podatku domowoczynszowego. Referat ten wywołał dyskusyę, w której zabierali głos pp. inż. Roman Lipowski i Dyrcz z Podgórza. Drugi referat wygłosił inż. Drobniak o sprawie kosztów budowy ulic z powodu budowy, względnie przebudowy, linii kolei elektrycznej i z powodu noweli do ustawy § 16 ustawy budowlanej, co specyalnie daje się we znaki właścicielom domów na przyłączonych przedmieściach. Referat ten wysłuchany był przez zgromadzenie z uwagą, przedstawiono w nim bowiem interesujące perspektywy finansowe. We wnioskach członków inż. Barański wystosował apel do prezydyum, aby zebrało materyał dla obrony właścicieli realności zagrożonych rewersami demolacyjnemi. Poruszono też nadto także kwestyę kaucyj, złożonych w swoim czasie w Kasie Oszczędności przez mieszkańców Krakowa dla zdobycia legitymacyi na pobyt w twierdzy. Po odpowiedzi na te wnioski przez p. Mussila zgromadzenie zamknięto i nastąpiło posiedzenie nowowybranego wydziału dla ukonstytuowania się.

Z pod Giewontu.

Zakopane, 16 czerwca.

(Czarny Staw w czerwcu. — Szafrańska, Przeorski i Wolanek. — Moonologi Leona Wyrwicza. — Teatr Zjednoczony. — Egzaminy dojrzałości).

Zdarza mi się bardzo często pisać o przedstawieniach i koncertach, wspomnijmy teraz o przyrodzie. Na pozór nic w niej niema aktualnego, co najwyżej interesować nas mogą zmiany pogody. A jednak tych, którzy przyjeżdżają tutaj tylko w sezonie, poinformuję, jak wygląda w początku czerwca Czarny Staw Gąsienicowy, najpospolitsza przechadzka turystów.

Na hali schronisko jeszcze zamknięte. Droga do stawu wiedzie przez zbite łachy śniegu, pod któremi od czasu do czasu niknie ścieżka i stąpać trzeba przez pochyłe zbocze po śladach ledwo widocznych. Przez kilka dni nie było tutaj nikogo. Coraz ciszej, coraz samotniej. W dolinie zieleń, kwiaty kwitną, tutaj zima zdajee się jeszcze panować. Ścieżka, w lecie każdemu dostępna, teraz od kamienia pośmiertnego Karłowicza staje się trudną, nawet trochę niebezpieczną. Lecz oto Czarny Staw. Do połowy jeszcze jest zamarznięty. Szczyty po przeciwnej stronie jeszcze są wpół zasypane śniegiem. Niema dziś turystów, którzyby spieszyli na Zawrat, Kozie Wierchy lub Świnicę. Wiatr przepędza białe mgły. Groza, spokój i cisza.

Wróćmy jednak do Zakopanego. Trójka artystów urządza koncert w sali hotelu »Morskie Oko«. Pani Szafrańska zbiera żywe oklaski za głos silny i ekspresyę dramatyczną. Słuchamy ją w skupieniu. Deklamacyjne przejścia przypominają nam, że mamy przed sobą śpiewaczkę operową. Pan Wolanek gra coraz więcej, a publiczność coraz natarczywiej domaga się naddatków. P. Zygmunt Przeorski pracuje najwięcej. Akompaniuje do skrzypiec i śpiewu, gra śliczny i trudny »Karnawał« Schumanna, a dodatkowo »Krakowiaka« Paderewskiego. Oto mamy dzisiaj koncert dobry i niebanalny. Pan Wyrwicz wypełnił salę dnia 4 czerwca. Przez dwie godziny zabawiał z powodzeniem publiczność swemi produkcyami.

Teatr Zjednoczony wszedł w porozumienie z artystami z Krakowa, którzy przez lipiec do połowy sierpnia mają dać szereg przedstawień, oraz czyni starania do wystawienia „Kościuszki" Mieczysława Smolarskiego. W najbliższym czasie występów będzie wiele. W sobotę pani Korolewicz-Waydowa, która oczywiście ściągnie całe Zakopane, w niedzielę występ p. Siemaszkowej, którą zaprosił p. Baranowski, we czwartek koncert Szwarcensteina.

Rada szkolna nadała tutejszemu gimnazyum, obok prawa publiczności dla siedmiu klas na przyszły rok szkolny, także prawo odbywania egzaminu dojrzałości i innych w zakresie wszystkich szkół średnich, już w bieżącym roku. Dała w ten sposób wyraz swego zaufania dla zakładu i uczyniła zadość słusznemu żądaniu rodziców ze wszystkich stron Polski, których zebrała tu wojenna zawierucha.

X.

Żołnierz włoski.

Wojna światowa — pisze sprawozdawca wojenny »Pester Lloyda« — przyniosła pomiędzy innemi dwie nowe niespodzianki. Jedną był fakt, że armia włoska po dziesięciomiesięcznych przygotowaniach nie mogła nic wskórać wobec armii austryacko-węgierskiej, która już walczy na dwóch innych frontach. Drugą, jeszcze większą, było zwycięstwo, które armia austryacko-węgierska, walcząca nieustannie od dwóch lat, odniosła już w pierwszych atakach ofenzywnych nad armią włoską. To zwycięstwo było niespodzianką nawet dla tych, którzy znają wartość bojową wojsk austryackich.

Wszak armia włoska przygotowała się gruntownie do tej wojny. Jej wyposażenie techniczne jest nienaganne. Dział i amunicyi posiadają Włosi poddostatkiem. Materyał ludzki jest świeży i młody. Żołnierz włoski jest dobrze wyszkolony, a jak udowodniła obecna wojna, Włosi wogóle nie są złymi żołnierzami. Chociaż Włosi nie mogli nad Soczą osiągnąć żadnych sukcesów, to jednak okazali, że nie są wcale tchórzami. Włoskie stanowiska nie były gorzej zbudowane od austryacko-węgierskich, na niektórych odcinkach nawet lepiej. Na wielu punktach pozycye włoskie były tak urządzone, że zdobycie ich wydawało się wprost niepodobieństwem. Jakże wobec tego wytłómaczyć ciągłe niepowodzenia Włochów i nadspodziewanie wielkie sukcesy wojsk austro-węgierskich?

Stanowczą odpowiedź na to da później historya obecnej wojny, tutaj chcemy powiedzieć kilka słów o żołnierzu włoskim.

Luigi Barzini ogłosił w »Corriere della Sera« piękny artykuł o żołnierzu włoskim. Po kilku dniach rozkaz dzienny do armii powtórzył ten artykuł w całości i w ten sposób dowiedzieli się o nim żołnierze włoscy w rowach strzeleckich. Podobnie stało się z mową pewnego senatora, który z trybuny parlamentarnej wygłosił hymn pochwalny na cześć armii włoskiej. Te szczegóły dowodzą, że kierownictwo armii włoskiej w sposób, któremu nie można nic zresztą zarzucić, pragnie żołnierzy natchnąć poczuciem ofiarności i wytrwałości. Inna rzecz, jaki skutek odnoszą te usiłowania.

Żołnierz włoski jest na ogół — jak wspomnieliśmy — dobrze wyszkolony. Uzbrojenie jego jest bez zarzutu, mundur i obuwie pierwszej klasy. Także żywność, jak się zdaje, jest dobra. Zdobycze, poczynione przez nasze wojska, dowodzą, że Włosi mają dostateczne zapasy żywności.

Część jeńców włoskich dowodzi wprawdzie, że ludność i armia są znużone wojną, ale w każdej gromadzie jeńców są także i tacy, którzy wcale się nie cieszą z popadnięcia w niewolę.

— To są komedyanci — powiedzieli nasi oficerowie na pewnej pozycyi.

Ten sąd odnosi się do faktu, że niektórzy wzięci do niewoli oficerowie włoscy i szeregowcy przy zwykłem przesłuchiwaniu nietylko odmawiali wszelkiej odpowiedzi, ale przybierali pozę uroczystą i mieli miny ponure. Ludzie ci nawet wtedy, kiedy ich o nic nie pytano, nie pozbywali się swojej pozy teatralnej.

— A może nic grają komedyi? Może są rzeczywiście smutni?

— W takim razie dlaczego się poddali?

Na to pytanie odpowiedź jest rzeczywiście trudna. Może tak było, że ci zasmuceni poddali się w chwili strachu, gdy im groziła śmierć? A teraz z nieudaną boleścią żałują, że się poddali. Gdy im odczytano artykuł Barziniego i mowę senatora, byli pełni entuzyazmu, a teraz w niewoli wspomnienie chwili owej nastroiło ich na smutną i żałosną nutę.

Istnieją znakomite pułki włoskie. Zwłaszcza włoskich strzelców alpejskich (alpini) chwalą zgodnie wszyscy nasi żołnierze. Z drugiej strony wydali nasi żołnierze inny sąd, godny zanotowania. Gdy zdobyli jakąś pozycyę nadzwyczajnie silną, powtarzali zwykle:

— Gdyby tu byli Serbowie, to robota byłaby trudniejsza.

Niezaprzeczenie żołnierz włoski jest dobrze wyszkolony, ale brakuje mu karności. Posiada on wprawdzie tę zwykłą karność, polegającą na bezwzględnem posłuszeństwie wobec oficerów, ale nie ma owej wyższej karności, która panuje nad uczuciami i nastrojami. Nasi żołnierze w improwizowanych rowach strzeleckich, które artylerya włoska już w jednej godzinie zmiotła, leżeli całemi dniami wśród gradu pocisków nieprzyjacielskich, a potem odpierali zwycięsko ataki włoskie. Natomiast dnia 15 maja trzygodzinny ogień ciężkich dział austryackich rozstroił w zupełności nerwy żołnierzy włoskich. Co prawda, ogień był potwornie straszliwy. Trzeba nadludzkiej siły, ażeby to przetrzymać. Nasi żołnierze przetrzymali to na Doberdo, włoscy żołnierze w dniach 15 i 16 maja nie przetrzymali.

W niektórych miejscach stanowiska włoskie były nienaruszone, gdy żołnierze austro-węgierscy szli do szturmu. Tu i ówdzie Włosi bronili się zaciekle. Ale były takie stanowiska, które nasi zdobyli po krótkiej walce i tak potem mówili o ich obrońcach: — Waleczni uciekli, tchórze pozostali.

Ta klasyfikacya oznacza, że część żołnierzy włoskich cofnęła się, a część ukryła się w podziemiach, skąd ich trzeba było przemocą wydobywać i zabierać do niewoli.

Jednem słowem żołnierz austro-węgierski jest więcej wytrwały i znosi łatwiej straszliwości obecnej wojny — to też wśród jakich takich warunkach zawsze odniesie zwycięstwo nad żołnierzem włoskim.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 19 czerwca.

(Ag. Milli). Z głównej kwatery donoszą:

Front Iraku: W odcinku Fellahie nieprzyjacielski pułk kawaleryi, który próbował dostać się na prawy brzeg Tygrysu, **był zmuszony cofnąć się przed atakiem naszych oddziałów**, przyczem utracił kilku żołnierzy i kilka koni. **Nasze oddziały wypędziły rosyjską kawaleryę**, którą w miejscowościach Serpul i Zaheb (25 klm. na wschód od Kasr Szirin) znalazły w odwrocie, z tych okolic. Rosyanie zburzyli i spalili kopułę oraz inne części mauzoleum imana Husseina, odległego o około 3 godziny na południowy wschód od Kasr Szirin, podarli na kawałki koran oraz inne święte książki, które znaleźli w mauzoleum. Koło Baneh **pobite i ostro ścigane rosyjskie wojska zostały wypędzone ku północy** poza miejscowości Sakiz i Zerdeszt. W tych walkach nieprzyjaciel utracił 500 zabitych i pozostawił 3 karabiny maszynowe.

Front kaukazki: Na niektórych odcinkach miejscowa wymiana ognia piechoty, na lewem skrzydle miejscowe walki straży przednich. Nasza artylerya przepędziła 2 nieprzyjacielskie aparaty lotnicze i kilka łodzi torpedowych, które próbowały zbliżyć się do Sed-il-Bahr. Dwa aparaty lotnicze, przybyłe w kierunku od Mitylene, rzuciły bez skutku kilka bomb na wyspę Koesten oraz na wybrzeża na wschód od tej wyspy. Poza tem nie wydarzyło się nic ważnego.

Urząd aprowizacyjny w Paryżu.

Zurych, 19 czerwca.

Wiktor Boret postawił wniosek w Izbie deputowanych, ażeby w Paryżu został utworzony **centralny urząd aprowizacyjny dla całej Francyi.** Urząd ten ma wedle owego wniosku sprawować swoje agendy jeszcze przez rok po demobilizacyi.

Przywrócenie konstytucyi w Portugalii.

Rotterdam, 19 czerwca.

»Daily Mail« donosi z Lizbony:

Ponieważ koalicya **zrzekła się wojskowej pomocy ze strony Portugalii**, więc rząd portugalski przywrócił zawieszoną konstytucyę.

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 19 czerwca.

„Petit Journal" donosi z Palermo: **Ogniem działowym łodzi podwodnej został włoski parowiec na północ od Palermo zatopiony.** Tego samego dnia na wysokości wyspy Blica (?) został zatopiony wielki włoski żaglowiec. Załoga wyratowana.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Za spokój duszy śp.

Władysława Ścibor Sierhiejewicza

słuchacza praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, ułana II Szwadronu Leg. Polsk.

zmarłego w niewoli rosyjskiej z ran odniesionych w szarży pod Rokitną 13 czerwca 1915 roku,

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odbędą się

Msze święte żałobne

we środę dnia 21 czerwca b. r. o godz. 9 rano w kościele XX. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej, o czem zawiadamia Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych

RODZINA.

Śmierć Artura Zawiszy.

(Powieszony w Warszawie 26 listopada 1833 r.).

Niestrudzony badacz nowszych okresów historyi porozbiorowej, Aleksander Kraushar w Warszawie ogłosił świeżo w dalszym cyklu swych broszur p. t. „Miscellanea historyczne" w zeszycie 50 zatytułowanym „Z dziejów martyrologii polistopadowej" kilka przyczynków, z których szczególniej ciekawym jest szkic omawiający proces polityczny Artura Zawiszy Czarnego, jego udział w tajnym związku t. zw. Karbonarów i męczeńską śmierć na szubienicy. — W świetle nowo odszukanych i naukowo wyzyskanych dokumentów postać Artura Zawiszy Czarnego urasta do wyżyny bohaterskiej, a potomność ma prawo i obowiązek zaliczyć go do najgodniejszych trwałej pamięci męczenników sprawy narodowej.

Dzieje Artura Zawiszy, to jeden rozdział wielkiej martyrologii polistopadowej, która pochłonęła setki ofiar mściwości caratu. Po stłumieniu powstania, dumny Mikołaj obrócił ku Polsce zaciśniętą pięść i rozpoczął najsroższe prześladowanie wszystkich Polaków, których rząd i jego wybitniejsi donosiciele wskazali jako uczestników walk i pionierów ruchu narodowego, nieprzyjających rządowi carskiemu w Polsce, lub posądzanych o tajne polityczne knowania.

Rozhulały się sądy carskie w sposób nigdy przedtem w tej mierze nie praktykowany nawet w Rosyi. Dumny satrapa zapragnął terrorem przerazić Polskę i w zarodku zdławić wszelką myśl odwetową pokonanego narodu. Wystarczy przypomnieć tylko suche liczby, zanotowane przez historyę: 264 wyroki zaoczne na wodzów i uczestników powstania, wcielenie na lat 15 do armii rosyjskiej powracających „na mocy amnestyi" żołnierzy byłego wojska polskiego, konfiskata 2349 majątków w Królestwie, a 2890 na Litwie i Rusi, nałożenie na Królestwo kontrybucyi w wysokości 22 milionów rubli, z jednoczesnym obowiązkiem utrzymywania 100.000 armii rosyjskiej w kraju, zamknięcie uniwersytetów w Warszawie i Wilnie, liceum w Krzemieńcu, Tow. przyjaciół nauk i większości szkół średnich a nawet elementarnych, wreszcie zarządzenie w 1832 r. przymusowego poboru 20.000 rekrutów: oto krótki tylko regestr najwymowniejszych faktów. W ramach tych faktów szerokim strumieniem płynie krew, dzwonią kajdany, rozgrywają się tragedye dziesiątków tysięcy rodzin polskich, które tracą ojców i synów na szubienicach, pod batami i pałkami, na wygnaniu, lub, w najlepszym razie, na emigracyi.

A jednak, pomimo wszystko, ptak wolności długo jeszcze nie przestaje bić skrzydłami o żelazne, okratowane pręty swojego więzienia.

Słynnemu „l'ordre regne à Varsovie" przeczy cały szereg spisków, które dały początek nowemu „podziemnemu" życiu narodu. Pierwsi stają na wyłomie „emisaryusze", a szalona i niefortunna wyprawa Zaliwskiego pociąga za sobą długi łańcuch ofiar, które za swój entuzyazm i bohaterstwo płacą śmiercią.

Jednem z ogniw tego łańcucha jest piękna, w pamięci narodu zachowana, postać Artura Zawiszy Czarnego. W chwili rozpoczęcia wyprawy Zaliwskiego — opowiada o nim Kraushar — Artur Zawisza był młodzieńcem 23-letnim. Urodzony w roku 1808, syn Cypryana i Maryi z Karnkowskich, pierwsze nauki odbył w Warszawie, poczem wstąpił na wydział historyczno-filozoficzny uniwersytetu królewskiego. Po wybuchu powstania listopadowego wszedł do klubu patryotycznego i należał do współpracowników pism kierunku radykalnego: „Kuryera Polskiego" i „Nowej Polski". Niebawem jednak zaciągnął się do 8-go pułku ułanów armii powstańczej, walczył pod Białołęką, pod Grochowem, pod Różaną, pod Nasielskiem, Lipnikami i Ostrołęką, a po katastrofie wrześniowej, z korpusem gen. Rybińskiego przeszedł w stopniu kapitana, ozdobiony krzyżem wojskowym polskim, granice Królestwa i przebywał w Turznie, u krewnych swoich Działowskich do lutego 1832 roku, poczem wyjechał do Francyi. Tam zapisał się w charakterze członka do Towarzystwa demokratycznego i należał do tajnych związków karbonarów.

W zeznaniach swoich przed sądem wojennym warszawskim zaprzeczył wprawdzie, jakoby należał do inicyatorów planowanej podówczas z wiedzą Lelewela wyprawy do Królestwa, ale przyznał, że w początkach roku 1833 wezwał go był Zaliwski do swego mieszkania i tam wyjawił mu, że »nadeszła pora wyzwolenia Polski« i, że w tym celu, tak Polska, jakoteż i Rosya europejska, podzielone zostały na okręgi z naczelnikami o władzy nieograniczonej, delegowanymi z pośród emigrantów paryskich. Każdy naczelnik miał być na miejscu wyznaczonem nie później, jak 15 marca 1833 roku. Zawisza otrzymał okręgi: warszawski i sochaczewski. Naczelnikami okręgów sąsiednich byli: kujawskiego i gostyńskiego — Winnicki, łęczyckiego i rawskiego — Leon Zaleski, radomskiego — Dziewicki, pułtuskiego i ostrołęckiego — Rupniewski i stanisławskiego — Szpek.

Porozumiawszy się po drodze w Belgii z Borzewskim, któremu przywiózł od Zaliwskiego nominacyę na naczelnika okręgów lipnowskiego i płockiego, oraz instrukcye ustne, udał się Zawisza przez Berlin do Turzna, gdzie stanął dnia 11 marca.

Od tej chwili rozpoczyna się jego trudna, konspiracyjna akcya na terenie Królestwa, zmierzająca do nawiązania stosunków z obywatelstwem okolicznem i z Warszawą. Na podstawie »poraz pierwszy udostępnionych piszącemu« materyałów archiwalnych urzędowych, wiarygodnych o tyle, »o ile mogą być wiarygodnemi zeznania podsądnych, składane pod przymusem, w warunkach, wyłączających szczerość i prawdomówność spowiedzi« — daje nam Kraushar obraz tej właśnie akcyi, której epilogiem była utarczka z huzarami rosyjskimi zgromadzonego przez Zawiszę w lesie Klubkowskim oddziału, zakończoną ujęciem z »orężem w ręku«: Zawiszy, Zająca, Palmarta i Morozowa. Inni towarzysze rozbiegli się, wyjąwszy Luboradzkiego, ujętego przez włościan. Dnia 27 listopada 1833 roku przewodniczący sądu wojennego składał już feldmarszałkowi Paskiewiczowi raport, w którym czytamy:

»Wskutek rozkazu waszej światłości z dnia 12-go b. m. za Nr 1884 wyroki śmierci na przestępcach: Arturze Zawiszy, Edwardzie Szpeku, Stefanie Giecołdzie i Aleks. Palmarcie wykonano dnia wczorajszego o godzinie 8 rano na placu między rogatkami jerozolimską a wolską, w obecności 150 widzów. Znajdowały się przytem dwa bataliony muromskiego i siewskiego pułków piechoty, dwa szwadrony ułanów, cztery armaty dońskiej artyleryi konnej i sotnia kozaków. Wojsko było pod komendą dowódcy garnizonu warszawskiego, generała majora Kriukowa. Egzekucyi przewodniczył komendant m. Warszawy«.

Z liczby czterech skazanych rozstrzelano: Szpeka, Giecołda i Palmarta. Na szubienicy zawisł jedynie Artur Zawisza Czarny. Ostatniemi jego wyrazami, jak notuje Berg w swoich »Zapiskach« były słowa, wyrzeczone do kapitana Massona: »Proszę powiedzieć mojej matce, że umieram — godny jej«... oraz rzucone obecnym: »Gdybym miał nie jedno, ale sto żyć, wszystkie bym ofiarował mojej ojczyźnie«. W aktach, dotyczących tej krwawej karty, znalazł Kraushar »pokwitowanie« osnowy nastpującej:

»Złp. 100, wyraźnie sto złotych polskich, odebrałem w biurze policyi, jako wynagrodzenie za dopełnioną egzekucyę na osobach Zawiszy, Palmarta, Szpeka i Giecołda. Warszawa, dnia 25 stycznia 1834 r. (podp.) H. Böhm. Mistrz sprawiedliwości karzącej«.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.